Kuryer Poznański.

Nr. 19. Redaktor odpowiedzialny **Środa, 24 stycznia 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **luty i marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2-miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen., dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 24 stycznia.

Kiedy konferencya zbierała się w Carogrodzie, nikt nie wierzył, aby na drodze dyplomatycznéj załatwić można sprawę tak ważną, na któréj rozwiązanie czeka, i którego się lęka od lat tylu Europa. Mimo to jednak dzisiaj, kiedy przewidywania się sprawdziły, okazują wszyscy zdziwienie i zmieszanie. Jakżeż mogło przyjść do tego? któżby to był myślał? cóż teraz począć? pyta się jeden drugiego. Zdaje się, jakoby w maszyneryi politycznéj Europy wyprysła jakaś śruba — i wszyscy oglądają się ztrwogą i zdziwieniem, aby się dowiedzieć z kąd grozi niebezpieczeństwo. Nikt jednak sprawy sobie zdać nie umie. Prawdziwy labirynt kombinacyi, domysłów, wróżb; dzienniki silą się poddawać nić Aryadny, tymczasem większe jeszcze wywołują zamieszanie, taką gmatwaninę rozmaitych zdań i zapatrywań, że nie podobna sobie jasnego wyrobić sądu. Wogóle nie tak wnet będzie można coś pewnego powiedzieć o przyszłości, jaką Europie zgotował nowy zwrot w kwestyi wschodniéj. Aż do ogłoszenia jakichś urzędowych dokumentów, które zresztą są zapowiedziane, lub do faktów większéj doniosłości, jak mowy dyplomatyczne, wskazówki wszelkie, jakiemi prasa tak hojnie szafuje, nie wyjaśnią dostatecznie położenia.

W braku tedy pewnych danych, z którychby wywnioskować można dalsze postępowanie mocarstw, zajmują się politycy europejscy, którym nie dano zasiadać w gabinetach, rozwiązaniem zagadnienia, jakie stanowisko dzierży odtąd Porta wobec paryzkiego traktatu. I dziwnym zbiegiem okoliczności, sprawę tę poruszono równocześnie tak w Anglii jak nad Newą. Gladstone, przyjmując w poniedziałek w Frome deputacyą, uważał za stósowne wypowiedzieć kilka uwag o polityce angielskiéj na Wschodzie. — Zdaniem ekspremiera nie można ganić lorda Salisburyego za to, że konferencya nic nie zrobiła. Ponieważ Porta odrzuciła bardzo umiarkowane żądania, mocarstwa europejskie wdawać się nie mogą wcale w rozbiór propozycyi, jakieby w przyszłości mogły być robione; jasném jest, że mocarstwa nie były powinny Turcyi wogóle żadnych czynić propozycyi, jeżeli nie miały równocześnie zamiaru poprzeć ich skutecznie. Najważniejszą kwestyą jest obecnie to, czy Porta, w tak haniebny sposób złamawszy tylokrotne obietnice, może nadal używać zapewnionych jéj traktatem paryskim z r. 1856 korzyści. Na Anglią, rzekł w końcu Gladstone, spada za całą tę sprawę wielka odpowiedzialność i rząd musi objaśnić kraj o skutkach, jakie za sobą nieudanie się konferencyi pociągnie.

Gołos zaś we wtorkowym numerze widzi ważny rezultat konferencyi w tém, że Turcya odtąd nie jest już europejskiém mocarstwem a Europa zwolnioną od wszelkiego obowiązku strzeżenia całości muzułmańskiego państwa. Sprawa wschodnia weszła od soboty w nową fazę, Porta, odrzucając propozycye mocarstw europejskich, zniszczyła wszelkie skutki paryskiego pokoju, odtąd więc wszelkie ewentualne wmięszanie się któregokolwiek mocarstwa w tureckie sprawy nie może być uważane za pogwałcenie międzynarodowych układów. Gołos zaprzecza w końcu pogłoskom, jakoby Turcya z Rosyą osobno porozumieć się chciała.

Organ petersburgski odpowiednio do chwilowéj polityki swego rządu ciągnie widocznie wodę na swe koło. Rząd rosyjski usiłuje do akcyi wspólnéj przeciw Turcyi zachęcić wszystkie mocarstwa, a jeśli się nie uda, zostawia sobie furtkę, aby w razie zakłócenia pokoju mógł tłomaczyć wojnę tém, że traktat paryski nikogo nie zobowięzuje. — Jest to temat, który raz poruszony nie tak wnet zamilknie w prasie europejskiéj, zwłaszcza jeśli będzie podstawą dalszych akcyi gabinetów.

Ambasadorowie i pełnomocnicy konferencyi dzielą los bohaterów z pod Troi, których w powrocie do ojczyzny Eol porozpędzał. Osobliwa analogia! Burzliwe powietrze nie pozwala im opuścić Carogrodu. Margrabia Salisbury znajduje się już na okręcie, ale wichry złowrogie nie pozwalają mu wypłynąć z przystani.

Wiadomości ze Serbii nadchodzące zapowiadają, że Serbia zawiąże z Portą bezpośrednie rokowania o zawarcie pokoju. Nat. Ztg. odbiera z Pesztu prywatny telegram, donoszący, że Alekobasza prosił hr. Andrassego, aby Austrya pośredniczyć chciała w układach o pokój pomiędzy Serbią, Czarnogórzem i Portą, oraz zechciała ułożyć projekt warunków pokojowych.

---

* **Upraszamy** czytelników naszych, aby zechcieli sejmowemu Kołu polskiemu w Berlinie przesłać wiadomości wszelkie o znanych im nadużyciach władz rządowych przy wykonywaniu i zastósowaniu praw, a zwłaszcza praw majowych, prawa o języku urzędowym, prawa o stowarzyszeniach i zebraniach, daléj nadużycia dziejące się w szkołach, o nauce religii, zaprowadzaniu szkół symultannych, wogóle wszystko co wykracza przeciw zasadom sprawiedliwości i słuszności. Materyał podobny, złożony z faktów pewnych, mogących być przez wiarogodnych świadków każdéj chwili stwierdzonych, jest koniecznie potrzebny posłom naszym, aby przy nadchodzącéj dyskusyi nad budżetem, mogli wytoczyć przed reprezentacyą kraju uzasadnione zażalenia i jakąkolwiek dla nas pozyskać ulgę.

---

* **Wybory ściślejsze** na posłów do parlamentu niemieckiego odbędą się w piątek, w dniu 20 b. m., w następujących obwodach wyborczych:

W bydgoskim; naszym kandydatem jest pan Eustachy Rogaliński z Królikowa.

W toruńsko-chełmińskim, gdzie naszym kandydatem jest pan Michał Sczaniecki z Nawry.

W sztumsko-kwidzyńskim: naszym kandydatem jest pan Toodor Donimirski z Buchwałdu.

W człuchowsko-złotowskim, gdzie kandydatem naszym jestpan Józef Prądzyński ze Skarpy.

Mamy niezłomną nadzieję, że wyborcy polscy i katoliccy powyższych obwodów wyborczych sumiennie dopełnią swéj powinności obywatelskiéj i przy ściślejszych wyborach i w ten sposób powiększą reprezentacyą naszę w parlamencie niemieckim, która dotąd 14 tylko członków liczy, o kilka głosów.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Bydgoszcz, 23 stycznia.

(Ss.) W dniu dzisiejszym odegrał się w naszém mieście na widowni sądowéj dalszy ciąg tragedyjki, rozpoczętéj okazałą sceną z dramatu religijno-sielankowego. Około św. Jana przeszłego roku poczytał sobie obywatel Szczukowski, jako godny członek parafii dóbrczeńskiéj, za świętą powinność uczcić ks. Biskupa in partibus, przybywającego do Dobrcza, nie tylko umajeniem cmentarza i wielkich drzwi kościelnych, ale i tryumfalną niby bramą, jako też pozatykanemi w górze chorągiewkami i orszakiem jezdnych młodzianów. Ks. Sufragan Jeschke bowiem przybywał z szafowaniem łask świętego sakramentu Bierzmowania, aby upadających na duchu w zaciągach Chrystusowych pokrzepić a mężnych i wytrwałych w najlepszéj sprawie utwierdzić. Młody zaś wyręczyciel komisarza obwodowego, pan Frydrychowicz, uważał owe honory, ks. Sufraganowi dyecezyi chełmińskiéj okazywane, za rodzaj demonstracyi, mogącéj być rządowi nie miłą i nie dozwoloną. Szczególnie chorągiewki i przepaski na jeźdzcach czerwone i białe zdawały mu się urągać władzy obecnéj świeckiéj. Jakoż zaczęto uprzątać godła podejrzane i dla braku tylko dłuższego bosaka, od żydka we wsi użyczonego, pozostawiono one uroczo i dziwnie nas pociągające płaty po nad poziomem powszedniego żywota i po nad padołem płaczu. Daremnie podobno wzbraniał sz. ks. proboszcz Maszkowski z Wtelna wdzierania się z żydowskim bosakiem na święte miejsce. Nie mało się przecie przyczynił i do uspokojenia wkraczającego wykonawcy i tłumnie zgromadzonego ludu. Wszelakoż z okazyi owéj nastąpiło oskarżenie za użycie kolorów narodowo-polskich i pochód zbiorowy bez opowiedzenia się policyi, czy bez pozwolenia téjże. Dziesięciu czyli téż więcéj nawet młodzianów z Dóbrcza i Włók, wsi drugiéj w pobliżu gospodarskiéj, skazano już letnią porą na zapłacenie po 15 marek, albo w razie niemożności na stósowne więzienie, a pana Szczukowskiego w dniu wczorajszym, jako przywódzcę, na całą setkę marek, rozumie się, że wszystkich i na koszta. Dodać jeszcze wypada, że zaszła różnica w kompetencyi sądowéj. Pierwszych bowiem przestępców sądził jeden tylko sędzia na wniosek prokuratora policyjnego, a p. Szczukowskiego musiał oskarżać prokurator przed wydziałem kryminalnym sądu. O ile słychać, zakłada zacny dowódzca hufca wiary apelacyą na podstawie, że nie miał złéj woli (dolus) wobec rządu i że przed niedawnemi laty ks. Biskupa dyecezyi chełmińskiéj w równy sposób po parafiach tu czczono. Wszakże ks. Arcybiskupowi a dziś Kardynałowi Ledóchowskiemu, jak sobie przypomnieć można, i w sąsiednim nam Szubinie takiż hołd, niby to rycerski, z koni oddawano, a w naszéj niepociesznéj Bydgoszczy, to prócz bram i wieńców, prócz chleba i soli, także gałązką ciernia, w znak drzewa zbawienia związaną! Zkądże dzisiaj ma to samo być przestępstwem?

Z Wyrzyskiego, 22 stycznia.

(A.) Nie możemy się wstrzymać, żeby Wam nie powinszować z całego serca artykułu w numerze sobotnim, w którym oświadczacie się przeciw memoryałowi projektowanemu Władysława hrabiego Platera do dworów zagranicznych. Chwalimy ten pospiech, że tak prędko odezwaliście się w sprawie naszéj, daleko sięgającéj w polityce, a która winna była w jasném być postawiona świetle, aby każdy z nas wiedział, kto w jego imieniu ma prawo przemawiania, raczéj zaś, komu to prawo nie przysługuje. Jak łatwo bowiem być pociągniętym do odpowiedzialności za oświadczenie samozwańcze osób, do zabierania głosu publicznie nie ukwalifikowanych. I cóż wtedy urojonym we fantazyi odzywającego się mocodawcom uczynić wypada po zapadłém ogłoszeniu? Albo zamilczeć ból z niewłaściwego odezwania się, albo reklamować i wypierać się głosu, któryby, jak w tym przypadku Szanowny Ziomek w publicznéj sprawie wypowiedział, a na któryby może nie całkiem godziłby nam się przyszło.

Kwestya przemówienia w imieniu innych, gdzie pełnomocnictwo nie opiera się na wyraźnych podpisach, jest rzeczą arcysubtelną i dzięki Wam raz jes cze za to wasze odezwanie się, od wszystkich nas, którzy pragniemy, aby głosy nasze jak najmocniéj warowane były od niepotrzebnego naciągania w tę lub owę stronę. — Plures pro multis.

Wiedeń, 22 stycznia.

† Dziś Izba poselska rady państwa rozpoczyna na nowo czynność, przerwaną wakacyami. Wielkich rzeczy po tém „zgromadzeniu,“ jak je zowią federaliści, spodziewać się nie trzeba. Rada państwa, opanowana przez koteryą centralistyczno-liberalną, wielką umie być tylko w uchwalaniu antikościelnych ustaw, których potém rząd mimo najszczerszych chęci nie może wykonać, bo ludność przeważnie katolicka inaczéj myśli, aniżeli samozwańcza większość parlamentarna. Skoro się ona dotknie spraw czysto politycznych

---

Kuryerek krakowski.

Ucichły odczyty, oniemiały instrumenta muzyczne, które tylko ucho pieszczą, poważne wszystkie muzy pierzchły przed wesołém i spieszczoném dzieckiem, „Karnawał“ zwaném. Panny, mówią mu wszyscy, czekamy na twój śmiech wesoły, na żwawe zwroty, gotowi pomódz twéj zabawie, rozweselić się twym humorem. Syp kwiaty królowéj wdzięków, porwij na chwilę w szalony wir pląsów. baw nas; niechaj na chwilę zapomnimy o realném życiu. Tymczasem karnawał, jak niegrzeczne dziecko boczy się w kącie na wszelkie zachęty, odpowiada grymasikiem, a popchnięty na środek sali staje uporczywie, przecierając oczy. Poczekaj kapryśniku, ukarze cię wstępna środa wcześniejsza tego roku za te niewczesne humory; rozbawionego wtedy skąpią w postnym barszczu, posypią popiołem i mimo oporu do spokojności na rok cały przymuszą. Daremnie zrywać się wtenczas i żałować będziesz. Na Rusi jest zwyczaj, że o bijącéj dwunastéj w ostatni wtorek wnoszą nakrytą wazę i uroczyście stawiają na stole; gospodarz domu wznosi ostatni toast, odkrywa wazę, z któréj furka ptaszek, a na dnie śledź zostaje, którym dzielą się obecni. Jest to znak, że z ptaszkiem mięsne zniknąć mają potrawy, a już tylko rybami posilać się godzi. Więc nim ten ptaszek fruknie, trzeba się nim nacieszyć. Zapowiadają tu, ale jeszcze pod tajemnicą, kilka prywatnych balów i wieczorów, oczekują przybycia kilku uroczych sylfid, aby pomnożyć liczbę danserek, bo przeszłoroczny sezon tak był obfity w następstwa matrymonialne, że panien zabrakło na seryo téj zimy. Pierwsze kroki mazura postawiły dzieci, pierwszy bal dla nich dano, i pewno nie był to najmniéj ochoczy. Kilka nóżek, co jeszcze między dziećmi pląsały, odważą się podobno wejść między dorosłych, a przepowiadają ci, którym daném było zobaczyć świeżo rozwinięty pączek, że będzie zagubą motylów. Z publicznych balów pierwszym z rzędu będzie bal na korzyść „Osieroconych i opuszczonych chłopców.“ Zakład ten pod wezwaniem św. Józefa, przez ś. p. Piotra Michałowskiego założony, ślicznie swoim odpowiada celom: pięćdziesięciu opuszczonych chłopców znajduje tam opiekę i wychowanie. Z tego od kolebki na zepsucie przeznaczonego zastępu wyrastają uczciwi i pracowici rzemieślnicy, którzy stają się użytecznymi członkami społeczeństwa, zamiast być jego zakałą.

Jeszcze kilka balów na cele miłosierne zapowiedzianych jest na tę zimę: jest to utarta już tradycya bawić się na korzyść biednych, a kto pierwszy wynalazł ten sposób wyzyskiwania bogatych na korzyść ubogich, a biednych na korzyść pragnących zabawy, genialną myśl poruszył, odnalazł źródło niewyczerpane i wzniósł dzieło wiekowéj trwałości. Imie tego podwójnego dobroczyńcy, równie nieznane niestety jak imiona architektów najpyszniejszych świątyń gotyckich, wzniosło już niejednę instytucyą miłosierną lub przynajmniéj do jéj utrzymania skutecznie się przyczynia.

Kiedy o balach dobroczynnych mowa, wnosiłbym jeden więcéj na liście (jeżeli wolno kronikarzowi, suwającemu tylko piórem po papierze a nigdy nogą po balowéj posadzce, wkraczać w dzielnicę zabawy) a to bal na powracających z amerykańskiéj emigracyi. Niestety komedya p. Wł. Anczyca zanadto jest prawdziwa; mieliśmy bolesną jéj ilustracyą: w tym miesiącu trzydzieści pięć rodzin naszych biednych, obałamuconych włościan, powróciło z téj dalekiéj ziemi obiecanéj, gdzie zamiast złotego runa znaleźli nędzę straszliwszą, niż ta, przed którą uciekali, bo na obcéj ziemi. Rozdzierającą jest odyssea ich cierpień, prostym językiem opowiadana, a poparta łachmanami ich odzieży, wynędzniałą postacią, wreszcie śmiercią z wyniszczenia i nędzy wielu z pomiędzy tych, co powrót przedsięwzięli. Wyzyskiwani najpierw przez niecne amerykańskie spółki, obrabowani przez prostych rozbójników, znaleźli się na bruku nowoyorskim, bez opieki, z nieznajomością zupełną języka i stosunków kraju. Już ziemi nabyć nie było za co, tak umiejętnie się z nimi obeszli Amerykanie. Wrodzona naszemu ludowi powolność niemogła iść w zapasy z gorączkowym pospiechem życia i zarobkowania yankiesów. Kilkadziesiąt rodzin wreszcie wyniszczonych, zawiedzionych zebrało się w gromadę i resztkami zapasów opłaciło drogę z powrotem do Europy.

Z Bremy już o żebranym chlebie puścili się w dalszą drogę ku ojczyźnie; co parę stacyi zatrzymując się dla uproszenia jałmużny na dalszą podróż. W Austryi dyrekcye kolei udzielały im darmo biletów, przybyli tu wreszcie, przedstawiając obraz nędzy i rozpaczy. Dzieci wiele umarło w ciągu téj podróży, ci zaś, którzy tu

lub ekonomicznych, chociaż na tém polu niezmiernie wiele do zrobienia, zawsze też jakieś potworne zrodzi dziecko, które ani żyć, ani umrzeć nie może. To też nawet centralistyczni posłowie obrzydzili sobie te żarty. I tak poseł Schönerer, jeden z lepszych mówców izby, zrzekając się temi dniami mandatu, oświadcza, że czyni to z powodu „zupełnéj bezużyteczności“ obrad izby poselskiéj. Jeżeli do takich wniosków doszedł członek stronnictwa panującego, jakże dziwić się opozycyi prawnopolitycznéj, że stroni od rady państwa?

Wakacye przedłużono dla tego, że rząd spodziewał się dojść tymczasem do zgody z Madziarami, co, jak wiadomo, nie udało się. Dzienniki peszteńskie przeciwnie coraz ostrzéj występują przeciw centralistom. Hon, którego redaktorem naczelnym jest znany powieściopisarz Jokay, temi dniami ogłosił bardzo ładny artykulik, w którym czułe rozwodzi żale nad rzekomém odosobnieniem Madziarów: nikogo nie mamy za sobą ani nawet na Turkach polegać nie możemy, jedynym sprzymierzeńcem naszym jest — król Ferencz Iosip I! W dzienniku madziarskim bardzo to pięknie brzmi, boć istotnie ten sprzymierzeniec wystarcza zupełnie a zwłaszcza w przesileniu obecném zapewnia Węgrom przewagę nad Cislitawią, to też już wątpić nie można, że kampania ugodowa skończy się zwycięztwem Madziarów.

Rozumie się, że położenie gabinetu księcia A. Auersperga staje się też coraz trudniejszém. Opierając się żądaniom Węgrów, naraża się ono wobec dworu, popierając je w izbie ściąga na siebie nienawiść stronnictwa swego i prawdopodobnie upadnie przy głosowaniu.

Jedni chyba federaliści mogliby ocalić rząd z téj matni. Według moich informacyi klub prawego środka, liczący 43 głosów i pozostający pod kierownictwem hr. Hohenwarta, nie odegra roli Kurtiusa, narażając sobie Węgrów i federalistów, aby ocalić gabinet ks. Auersperga. Trudno też przypuścić, aby delegacya galicyjska, mimo nawoływań Dziennika Polskiego, miała się podjąć téj roli bohatersko-komicznéj.

Ze konserwatywne żywioły nie mają najmniejszego powodu stanąć po stronie obecnego ministerstwa, jest rzeczą aż nazbyt jasną. Trzeba rozróżniać zawsze pomiędzy opozycyą legalną a rewolucyjną. Głosowanie przeciw rządowi jest zawsze opozycyą legalną, przed którą żaden konserwatysta nie ma powodu wzdrygać się. Czyliż n. p. konserwatyści francuzcy kiedykolwiek wzdrygają się głosować przeciw rządowi liberalnemu? albo czy posłowie polscy w parlamentach prusko-niemieckich wahaliby się połączyć swe głosy z frakcyą środka, gdyby takie spólne głosowanie spowodować mogło ustąpienie obecnego rządu? Z pewnością że nie.

Jakie będą skutki przegłosowania rządu cislitawskiego, nie podlega wątpliwości. Cesarz niezawodnie wezwie hrabiego Taaffego lub hrabiego Hohenwarta do utworzenia nowego gabinetu, który, opierając się na żywiołach federalistycznych, t. j., na Polakach, na Czechach, na konserwatystach niemieckich itd., przeprowadzi ugodę z Węgrami.

Ale nawet, gdyby się ta nadzieja nie ziściła, nie moglibyśmy żałować upadku obecnego ministeryum. Bo jakikolwiek rząd obrałby po niém spadek, nie mogłaby nastąpić zmiana na gorsze. W każdym razie nowe ministeryum nie będzie nosiło na czole piętna operacyi habrusowych, ustaw anti-kościelnych, rozdawnictwa tysięcy koncesyi bankowych, które wywołały „krach“, pozyskiwania posłów opozycyjnych tytułami lub brzęczącą monetą, prześladowania innych w sposób brutalny, naruszenia przepisów o wolności prasy, zwichnięcia ustawy o sądach przysięgłych przez tak zwane delegacye sądów i t. d. i t. d. Dość przypomnieć sobie to wszystko, aby zrozumieć, że zmiany bynajmniéj obawiać się nie mamy powodu.

Nie zapominajmy też, że żądania Węgrów istotnie są uprawnione. Rząd tutejszy uznał to w układach majowych roku zeszłego i chodzi teraz tylko o kwestyą bankową. Otóż Węgrzy zupełne mają prawo do własnego banku, którym nawet Kongresówka szczyci się, a przystawając na spólną dyrekcyą główną, czynią nawet ustępstwo. Ujmować się za „bankiem narodowym“, który uwzględnia prawie wyłącznie koła niemieckie, tak że poseł dr. Dunajewski przy rozprawach nad budżetem podniósł, iż z Galicyi, aby otrzymać eskompt u banku narodowego, trzeba tam dotrzeć przez Wrocław lub Berlin (!), byłoby zbytnią sentymentalnością.

Krążące tu pogłoski o blizkiéj okupacyi Bośnii przez wojska austryackie nie zasługują na wiarę. Dopóki hr. Andrassy pozostanie ministrem, a na ustąpienie jego wcale się nie zanosi, dopóty ani nawet „w interesie Turcyi“ o okupacyi prowincyi tureckich mowy być nie może. Nierównie więcéj uzasadnioném jest przypuszczenie, że w razie wojny turecko-rosyjskiéj wojska austryackie wkroczą do Serbii, aby istotnie zlokalizować wojnę, albo zapewnić sobie rękojmią.

Dnia 17 b. m. zaginęła tu szkatuła, zaadresowana do rosyjskiéj ambasady w Rzymie i zawierająca „akta“, tj. niezawodnie depesze ważne. Odezwa policyi obiecuje oddawcy znaczną nagrodę. Nie zapominajmy, że, mimo wszelkich urzędowych zaprzeczeń, konszachty włosko-rosyjskie nie ustały. Zważywszy tę okoliczność, wypadeczek, zaznaczony tymczasowo tylko pomiędzy wiadomościami potocznemi, nabiera doniosłości politycznéj. Coś podobnego zdarzyło się w Berlinie w czasie wojny krymskiéj.

Dzienniki tutejsze zaprzestały wydawać poranny numer poniedziałkowy — dowodząc tym sposobem bardzo dobitnie, że jak na teraz nie spodziewają się zawikłań wojennych. Qui vivra, verra!

NIEMCY.

* Berlin, 22 stycznia. Izba poselska zbierze się dopiero jutro na posiedzenie plenarne, natomiast dziś obradowały wszystkie grupy etatowe. O ile teraz już sądzić można, większa część pozycyi budżetowych przejdzie bez rozpraw i obrady w plenum nad całym budżetem nie wiele czasu zajmą. — Natomiast petycya z Westfalii, domagająca się zmiany niektórych postanowień prawa górniczego, nastręczy zapewne powód do żwawéj dyskusyi. Petenci malują w zanadto może jaskrawych kolorach szkody właścicieli gruntów przez górnictwo i skarżą się na niedostateczne wynagrodzenie właścicieli. Domagają się oni w czterech kierunkach zmiany prawa górniczego, podług któréj właściciele kopalń obowiązani być mają do wynagrodzenia za uszkodzenie gruntów, które przy trwałém uszkodzeniu wynosić ma jednoroczną szkodę przez dwadzieścia pomnożoną. Daléj odpowiedzialnym jest nabywca kopalni za szkody, które przy nabyciu prawomocnie są ustanowione, o które procesy się toczą lub które trzy lata przed nabyciem powstały. W końcu wnoszą o przyspieszone postępowanie sądowe w formie procesów wekslowych. — Izbie panów przekazany został krótki projekt do prawa, tyczący się zmiany prawa drożnego, wydanego dnia 28 lipca 1851 roku dla byłego królestwa hanowerskiego.

Na podstawie § 12 prawa dla cesarstwa niemieckiego, tyczącego się środków przeciwko zarazie na bydło, zamianował urząd kanclerski pruskiego prezesa rejencyjnego v. Boetticher komisarzem cesarskim z siedliskiem w Altonie dla ograniczenia i usunięcia pomoru bydła. Wszystkim władzom policyjnym nakazano równocześnie, ażeby rekwizycyom tegoż niezwłocznie były posłusznemi i zawiadamiały go o wszystkiém, coby mogło mieć związek z pochodzeniem i rozszerzaniem zarazy.

W tych dniach odbył się w Monachium wiec, celem utworzenia nowego katolickiego stronnictwa ludowego, który nader świetnie wypadł. Przewodniczył na nim pozasłużbowy pułkownik bawarski v. Berg, któregoby katolicy bawarscy chętnie widzieli na czele ministerstwa wojny. Bohaterem wieczora tego był dr. Rittler, którego mowa rozpowszechnioną być ma jako broszura. Zgromadzeni, niezadowolnieni z polityki dr. Jörga, która im się za powolną być wydaje, wybrali sobie komitet, z dr. Rittler na czele jako prezesem. Do komitetu tego wstąpił również świeżo wybrany posłem do parlamentu z Eichstaedt, ksiądz kanonik Stöckel, — Dr. Siegl skonstatował, że przez politykę Jörga straciła Bawarya przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego 85,281 głosów katolickich w porównaniu z rokiem zeszłym.

W Izbie poselskiéj przyjdzie jutro pod obrady wniosek posła Reichenspergera, tyczący się wykładu religii katolickiéj w szkołach elementarnych. Berl. Aut. Cor., organ Laskera, nie stawia wnioskowi temu pomyślnego horoskopu, pisząc dosłownie:

> Przez ultramontanów podjętą została niezwłocznie walka kulturna (to tak długo powtarzać się będzie, dodaje Germania, dopóki prawa majowe i wszystko, co z niemi pozostaje w styczności, nie zostanie zniesione); chcą tym razem, jak się zdaje, pracować na wielką skalę i zarazem zająć stanowisko do obrad nad przyszłém prawem o wychowaniu. Rezultatu pomyślnego w Izbie poselskiéj nie osięgną ultramontanie z wnioskiem Reichenspergera; odrzucenie go przewidzianém jest naprzód, ponieważ cała Izba, z wyjątkiem ultramontanów i może kilku konserwatystów, z radością wogóle wita tendencye, jakiemi się powoduje minister wyznań Falk w kwestyi oświaty.

Z posłów Polaków wybrała Izba poselska następujących do osobnych komisyi i grup etatowych: Do komisyi petycyjnéj: p. dr. Komierowskiego; budżetowéj: p. Magdzińskiego; oświecenia: pp. Kantaka i księdza dr. Stablewskiego; rólniczéj: p. Łyskowskiego. Do grupy etatowéj rólnictwa: pp. Szumana i Łyskowskiego; do grupy górnictwa: p. dr. Chłapowskiego; sprawiedliwości: p. Wierzbińskiego; ogólnego zarządu kolei: p. Magdzińskiego.

Dziś o godzinie 12 w południe odprawione zostały w kaplicy zamku królewskiego ostatnie modły nad zwłokami zmarłéj księżny Karólowéj z wielką uroczystością i w obecności pary cesarskiéj, wszystkich książąt i księżniczek krwi, tudzież zagranicznych książąt i reprezentantów monarchów zagranicznych, na obchód ten wydelegowanych.

Na sobotę, dnia 27 b. m., zapozwano, jak donosi Libor. Bote, wszystkich katolickich duchownych powiatu Worbis, w Westfalii, ażeby, jak się domyślają, świadczyli w sprawie znanych rewizyi domowych.

Przy ściślejszym wyborze w Akwizgranie wybrany został posłem do parlamentu niemieckiego katolik M. v. Biegeleben 4192 głosami przeciwko chrześciańsko-socyalnemu kandydatowi, księdzu Laaf, na którego padło 4114 głosów; w Norymberdze natomiast przeszedł postępowiec Frankenburger 12,498 głosami, przeciwko socyaliście Grillenberger, który otrzymał 11,825 głosów.

FRANCYA.

* Paryż, 22 stycznia. Nowym owocem prawa z dnia 2 lipca 1875, dotyczącego wyższych zakładów naukowych, jest wolna katolicka wszechnica w Lille, która dnia 18 b. m. uroczyście otwartą została. Jak w roku 1562 Biskup z Arras założył tyle sławną późniéj wszechnicę w Douay— tak dziś jego następca po 300 z górą latach prosił Najwyższego o błogosławieństwo dla tego zakładu, będącego świetnym dowodem ofiarności katolickiéj Francyi. Po złożeniu ze strony nowo mianowanych profesorów wyznania wiary wobec kanclerza wszechnicy, przemówił dnia 17 bm. w kaplicy Kardynał-Arcybiskup Mechliński, porównując Francyą przeszłego wieku, która się Boga zaparła i katolickie instytucye nogami deptała, z Francyą dzisiejszą, która nie niweczy — ale buduje. Dnia 18 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Maurycego — a po odśpiewaniu ewangelii odczytano papieską bulę erekcyjną. Następnie kazał kanelerz wszechnicy, Biskup Liddy in part. inf., koadjutor Arcybiskupa kambryjskiego na tekst świętego Pawła: „w którym ukryte są wszystkie skarby mądrości i nauki.“ Mówca wykazywał, jak Kościół, oczyściwszy starożytną filozofią z błędów, rozjaśnił ją prawdziwą mądrością, jak wśród burz wędrówki ludów uratował cywilizacyą i w wiekach średnich zapalił one ogniska światła po wszechnicach wszystkich krajów. Po południu o 3 odbyło się publiczne posiedzenie wszechnicy w kościele św. Katarzyny, podczas którego przemawiali rektor msgr. Hautcoeur i prof. Margerie. Pierwszy mówił o tém, co zdziałali katolicy w Ameryce północnéj, w Irlandyi i Belgii, w których to krajach powstały wszechnice w Laval, Dublinie i w Lowanium. Wszystkie wydziały jeszcze się nie ukonstytuowały, co jednakże niezadługo nastąpi, a nowa klinika już za kilka tygodni ma być otworzoną.

Komisya budżetowa Izby dep. obradowała wczoraj nad nową taryfą pocztową, przedłożoną dnia 11 listopada r. z. przez ministra finansów p. Leona Say i postanowiła stawić następujące wnioski:

1) Od 1 lipca r. b. wynosić będzie porto od wszystkich listów w kraju i do Algieryi 15 cent.; 2) od listów za granicę 25 cent. (dotychczas 30); 3) od kart korespondencyjnych w kraju i do Algieryi 10 cent. Od gazet i t. p. niżéj 15 gramów dla całéj Francyi zniżono portoryum z 4 centów na 2, w granicach jednego departamentu z 2 na 1. Za drukowane okólniki płacić się będzie: od 5 gramów 1 cent; do 10 gr. 2 centy; do 15 gr. 3 centy; do 20 gr. 4 centy; od 20 do 50 gr. 5 cent.

Przedwczoraj obchodzono w Buzenval uroczyście rocznicę ostatniéj bitwy i z zapałem wołano co gardła starczyło: Vive la république! Po kilku mowach wydarzyło się następujące intermezzo. Jakieś indywiduum z keppi gwardyi narodowéj i fanionem 7 batalionu dotarło do pomnika i zawołało na głos: „Protestuję przeciw Ducrotowi, protestuję przeciw temu niegodnemu jenerałowi, który nas obwinia, żeśmy w walce pod Montretout byli pijani.“ Zakrzyczano protestującego głośnemi okrzyki na cześć rzeczypospolitéj.

Journal des Débats tak się wyraża z powodu nowego budżetu na r. 1878: „Nasze finanse są w znakomitym stanie, tak żeśmy wreszcie zdołali wybrnąć z deficytów, które od r. 1840 były piętą achilesową naszych budżetów. Jeszcze w latach 1872, 3 i 4 mieliśmy niedobory. W r. 1875 po raz pierwszy mieliśmy 72 miliony przewyżki. Rok 1876 wykazuje dla skarbu państwa jeszcze pomyślniejszy rezultat, choć ani przemysł, ani handel, ani rólnictwo zbyt się z roku tego cieszyć nie mogą. Od lat 40 nie było w dziejach finansów francuskich dwóch po sobie następujących lat, w którychby przewyżką poszczycić się można. Czarnemi punktami dla nas są: wzrost wydatków i powiększanie się kredytów dodatkowych. Jeśli tak daléj pójdzie, to niebawem wydatki nasze przewyższą sumę 3 miliardów.“

ROSYA.

* Petersburg, 20 stycznia. (Przygotowania wojenne. — Socyaliści.) Południowa armiu rosyjska — pisze korespondent tutejszy do Nordd. Allg. Ztg. — została stósownie do życzenia w. księcia wzmocnioną wojskami, nadesłanemi z gubernii moskiewskiéj i charkowskiéj, tak że rząd rosyjski natychmiast po rozwiązaniu się konferencyi, skoro się tego okaże potrzeba, będzie mógł słowo poprzeć czynem. Do Polit. Corr. piszą, że dyrektorowie 54 kolei żelaznych otrzymali rozkaz urządzić tak administracyą kolejową, iżby z dniem 22 b. m. oddać mogli wszystkie pociągi do dyspozycyi rządu, gdyż od tego czasu użyte one będą na cele militarne. Tymczasem ochota do przeprowadzenia żądań rosyjskich z broniu w ręku widocznie bardzo osłabiła, i coraz głośniéj i częściéj nasuwa się — jak pisze korespondent do Norddeutsch Allg. Ztg. — pytanie, jakiéj wdzięczności ma, od kogo i jakiego rodzaju może się Rosya spodziewać za to, że podejmie pracę za całą niby to uzbrojoną Europę? Z tych przyczyn, mimo energicznych i bezustannych przygotowań wojennych, bardzo wielu nie wierzy w wojnę. Przyczynia się do tego i ta okoliczność, że w. książę Mikołaj ciągle jest jeszcze chory. O zastąpieniu w. księcia w naczelnéj komendzie nie ma jeszcze wprawdzie mowy, ale nie jest prawdopodobném, aby, jeżeli stan zdrowia jego nie polepszy się, wojna miała się rozpocząć pod tymczasowém dowództwem. To też z wielkiém naprężeniem umysłów wyczekują tu wszyscy biuletynów z Kiszeniewa. W poufnych kołach opowiadają sobie, że jenerał Krzy-

---

przybyli, nie mają już ni ziemi ni dachu, bo ojczysty kawał gruntu nabył żyd za bezcen, a bogaty stósunkowo gospodarz jest teraz tułaczem i smutną przestrogą dla coraz częściéj bałamuconych naszych wieśniaków. Po większéj części biedni ci ludzie pochodzą z okolic Jasła, gdzie najbardziéj grasuje epidemia wychodźtwa. Bodaj powrót ich przekonał ludność naszę o szczerości przestróg, które dotąd wszystkie daremnemi były. Dla tych biednych rodzin wartoby potańczyć, aby zaopatrzyć je w jaki grosz, któryby pierwsze potrzeby życia w téj ciężkiéj dla zarobkowania chwili zaopatrzył.

Teraz tu mimo nawet karnawałowéj pory na wszystkich ustach wiadomość, że pierwsza sztuka pośmiertna Aleksandra Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“ będzie przedstawioną w sobotę. Przebąkują o théâtre paré na tę uroczystość, o białych krawatach i balowych sukniach, na co ktoś dowcipnie powiedział, że byłyby to wielkie rzeczy do małego teatru. Nie zaręczamy za nic, powtarzamy obyczajem prawego kronikarza to, co, nadstawiając uszów, mogliśmy dosłyszeć. To pewna, że dwa tygodnie naprzód, wszystkie loże były już rozkupione, że ciekawość rozbudzona bardzo, że oczekiwanie jest wielkie, podniecone jeszcze tajemnicą, jaka otaczała obradowanie naznaczonego areopagu literacko-artystycznego dla dzieł zmarłego poety. Lwów, jako ojczyzna autora, miał pierwiastki téj artystycznéj uczty. Z niejednego względu miastu temu należało się zobaczyć najpierwéj na scenie „wielkiego człowieka do małych interesów.“ Czyż nie tam się skupia najhałaśliwsze życie narodowe, czyż nie tam wre, kipi, przelewa się nadmiarem patryotyzm, co każdą rzecz, choćby najdrobniejszą, ogromem swego uczucia podnosi do wysokości i znaczenia przełomu w narodzie? — Zaiste wielcy tam są ludzie, wielkie mają pomysły i szumnie uderzająco umieją niemi w naród trafiać. Weźmy np. artykuł Dziennika Polskiego, tak się zaczynający: „Trzeba nam czynu“!!! cóż takiego? Sądziłbyś, że to zapowiedź wielkiego przedsięwzięcia, może nawet zatrwożysz się, że to pobudka do jakiego powstania. Uspokój się, to znów wielkie słowo do małego interesu. Niech hrabicze i hrabianki grywają po wsiach teatr amatorski, niech przedstawiają przed kościołem zgromadzonemu ludowi Emigracyą chłopską, niech walczą przeciw strasznemu prądowi etc. A potém deklamacya nad brakiem uczucia patryotycznego: oni tego nie zrobią, czémże dla nich lud? cóż ich obchodzi człowiek poniżéj barona! etc... I oto myśl użyteczna, przyjąćby się mogła, gdyby była podaną po prostu i zcicha, — nadęta całą frazeologią z kuźni tromtadrackiéj, wygląda śmiesznie, — a głośna, gdyby dzwon Zygmuntowski przed pęknięciem serca.

Trochę naturalności, trochę proporcyi między słowem a tém, co ma wyrażać, między rzeczą a jéj ocenieniem, ale przesada wiecznie, przesada wszędzie, przesada co dzień i któż to wytrzyma?!

Wyszły teraz w nowém wydaniu poezye jednego z najpopularniejszych żyjących naszych poetów. Prostota to najcelniejszy przymiot jego wierszy i ona go łączy z całym zastępem tych poetów, którzy nie stąpali na koturnach i nawet w wielkich dziełach umieli być prostymi. U ich szczytu stoi Mickiewicz, który zawsze i we wszystkiém jest prosty. Inni w prostocie nawet bywają często manierowani i sztuczni, jak sztucznym bywa Słowacki nawet w listach do matki, w których go nieodstępuje poza. Prostota Wincentego Pola stworzyła szkołę, do niéj zalicza się Teofil Lenartowicz, który świeżo zebrał swoje poezye celniejsze w czterotomowém wydaniu. Odnależliśmy tam śliczne perełki już znane powszechnie jak „Wiochna,“ „Zachwycenie“ i „Błogosławiona“ i mnóstwo tych drobnych polnych kwiatków, prawdziwie sielankowego uroku, wiejskiéj woni; „Lirenka“ jak sam poeta swą muzę nazywa, ma dźwięki rzewne, sympatyczne, śliczne, i lirenką zostaje słodką i śpiewną. Trudno jednak z niéj wydobyć tonów bohaterskich, dla tego mniéj udatne są opowiadania czy rapsody „Ze starych zbroic,“ i trudno od lirnika wiejskiego żądać natchnień wieszczych, to też ilekroć przechodzi w sferę mistycyzmu i chce nastroić lirenkę na tony wyższe, polot nie zawsze dopisuje.

Lecz trzeba przerwać czytanie czterotomowych sielanek,.. bo właśnie zbliża się godzina koncertu, który tu od paru tygodni wywołał niezwykły ruch w kołach muzykalnych. Chcąc w następnym liście podać o nim szczegóły, trzeba spieszyć, aby podsłuchać krytyki za i przeciw. A wiele, wiele nasuwa się nowości do przyszłéj pogadanki.

żanowski, dotychczasowy gubernator gubernii orenburgskiéj, który obecnie tu bawi, nie powróci już na swe stanowisko, co ma być podobno w związku z obsadzeniem naczelnéj komendy armii południowéj.

Wkrótce odbędzie się tu proces w sprawie znanego zajścia przed cerkwią kazańską. Prokurator trybunału apelacyjnego, Noskoczyn, przeprowadził już wstępne śledztwo i wygotował podobno akt oskarżenia, tak że proces będzie się mógł wkrótce rozpocząć. Oskarżonych jest 24 osób, pomiędzy tymi 4 kobiety, które podczas śledztwa okazały się daleko zuchwalszemi, aniżeli mężczyzni. W całym procesie najciekawszém będzie przesłuchanie bardzo wielkiéj liczby świadków. Trzeci wydział tajnéj kancelaryi carskiéj wysłał, jak telegrafują ztąd do Koeln. Ztt., sześć ajentów do Anglii i Szwajcaryi, ażeby zebrali potrzebny materyał do procesu nihilistów.

TURCYA.

* Carogród, 20 stycznia. (Spodziewana zmiana w gabinecie. — Achmet Vefik effendi. — Deputacya węgierska. — Przygotowania wojenne.) Rozeszła się tu pogłoska, że Savfet basza, minister spraw zagranicznych, zażądał dymisyi z powodu nadwątlonego stanu zdrowia. Jako następcę jego wymieniają Sadyka baszę, byłego posła Porty w Paryżu, który rzeczywiście powołany został w tych dniach do Carogrodu. Sadyk basza jest bezwarunkowym zwolennikiem polityki Midhata. Znakomitszą jednak i ważniejszą akwizycyą dla wielkiego wezyra jest pogodzenie się jego z Achmet Vefikiem effendim, niezaprzeczenie jedną z najoryginalniejszych i najbardziéj interesujących osobistości współczesnéj Turcyi. Achmet Vefik effendi (który, mówiąc nawiasem, nie chciał przyjąć kilkakrotnie ofiarowanego mu tytułu baszy), pomimo swych 64 lat, jest człowiekiem bardzo rzeskim i ruchliwym. Pomimo swego wysokiego wykształcenia, Achmed Vefik jest właściwą głową nielicznego stronnictwa staroturéckiego, przypisującego upadek państwa tureckiego zepsuciu obyczajów. Jest to typ tureckiego purytanina i patryoty, narzekającego na współczesny byzantynizm i występującego przeciw niemu, gdzie tylko może. Fuadowi, Alemu, Mahmudowi i sułtanowi Abdul-Azzisowi zawsze mówił on prawdę w oczy i zawsze wpadał w niełaskę. Nie wiele go to jednak obchodziło; usuwał się do swego konaku i daléj poświęcał się studyom. Prawowierni Turcy pielgrzymowali do niego, szukając nauki i otuchy. Był niegdyś posłem w Teheranie i Paryżu, członkiem rady stanu, ministrem oświaty i musteszarem W. wezyra, właściwie ministrem spraw wewnętrznych, ale nie długo. Jako nadzwyczajny komisarz Porty, wysyłany był kilkakrotnie do prowincyi anatolskich dla zbadania tam nadużyć i ucisku ze strony władz miejscowych. Prawość jego i nieustraszoność weszły w przysłowie. Tak n. p. przed dziesięciu laty w Angorze nie zawahał się miejscowego gubernatora na własną odpowiedzialność uwięzić i odesłać do sądu do Carogrodu. Łatwo z tego pojąć, że takiém postępowaniem nie zjednał sobie miru między biurokratami i dworakami. Achmed Vefik nie chce ani słyszeć o „europejskim koncercie;" chce on kraj swój uczynić politycznie niezawisłym, tak, by to się stało o własnych jego siłach. — Gdy Napoleon III. jaśniał w całym blasku swojéj potęgi, nie zawahał się Achmed powiedzieć mu w oczy, z powodu wyprawy syryjskiéj, że Porta powinnaby bagnetami wyprzeć Francuzów z Syryi. Od r. 1873 był w niełasce, dziś znowu został powołany. Jest to jednym dowodem więcéj, że Porta uważa okres układów za zakończony i że Midhat basza nie zaniedbuje żadnego ze środków, by się wzmocnić na swém stanowisku i konsekwentnie przeprowadzać swe plany.

Studenci węgierscy mieli dziś audyencyą u szeik-ul-islama, Hajrułły-Effendiego. Zebrani w przedpokoju ulemowie powitali deputacyą głośnemi okrzykami. Hajrułła-Effendi był nadzwyczajnie uprzejmym dla deputacyi. Opowiedział on studentom bajkę arabską o perle w szkatułce, która znowu przechowaną jest w większéj skrzyni. Taką perłą jest Abdul Kerim, szkatułką armia, skrzynią cała Turcya. Daléj wspomniał szeik-ul-islam o zamiarze założenia w Carogrodzie szkoły węgierskiéj; jest to wyborny pomysł a on sam wyszle studentów za granicę, aby nauczyli się po węgiersku. Wszystkie narody są sobie braćmi, ale niektóre kochają się bardziéj, niż inne — tak kochają Turcy Węgrów.

Tagblatt donosi w depeszy z dnia 18 b. m., że bardzo wielu (?) Polaków i Węgrów przybyło do Carogrodu, zaciągając się w służbę turecką. Z Kongresówki saméj przybyło kilka set (?) ludzi, a że po większéj części są bez środków, przeto rząd turecki umieścił ich w koszarach w Skadarze. Klapka zajmie się uformowaniem legionu cudzoziemskiego.

PÓŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Ostatnie chwile pobytu rosyjskich ochotników na ziemi serbskiéj w następujący opisują sposób telegramy belgradzkie do dzienników wiedeńskich: Wszyscy ochotnicy rosyjscy zebrali się w dniu 19 b. m. u stoków twierdzy belgradzkiéj i uformowali czworobok. W pośrodku stanęli metropolita serbski z orszakiem swym i korpus oficerów rosyjskich z jenerałem Dochtorowem i pułkownikiem Mezeninowem na czele. W téj postawie oczekiwali na przybycie księcia Milana. O godz. 11 nadjechał on na koniu, księżna w pojeździe. Książę przebiegł w galopie przed szeregami żołnierzy, witających go głośnemi okrzykami. Odbyło się następnie uroczyste nabożeństwo, poczém książę wygłosił długą, w serbskim języku mowę, w któréj z wzruszeniem podnosił zasługi ochotników serbskich, jakie położyli około Serbii, dziękował za ich odwagę i krew, przelaną dla jego ojczyzny. Pragnę gorąco — mówił daléj książę — aby dwa pobratymcze narody, Serbowie i Rosyanie, niezadługo stanęli w bratnim szeregu do walki przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. W końcu, poświęciwszy książę zaszczytną wzmiankę poległym na polu bitwy, dziękował Rosyanom w imieniu swoim, księżnéj i ludu serbskiego za oddane usługi, wskazując na ten węzeł solidarności, jaki od 500 lat łączy Serbią z Rosyą. Wśród melodyi hymnów rosyjskich i głośnych okrzyków wojska i zgromadzonego ludu zamknął książę uroczystość, wznosząc głośny okrzyk na cześć wielkiego, potężnego narodu rosyjskiego, monarchy jego, protektora Słowian. Po odbytéj uroczystości rozdała księżna pomiędzy kilku oficerów rosyjskich oznaki orderu Takowy. Na samym końcu przedefilowali ochotnicy rosyjscy przed parą książęcą. Z oficerami sztabu pożegnali się książę i księżna osobiście. Pełne taktu i godności wystąpienie księcia jak najlepsze sprawiło wrażenie.

TELEGRAMY.

Ateny, 22 stycznia. Dziewięć angielskich okrętów pancernych pod dowództwem wiceadmirała Drummond przypłynęło dotąd. Na jutro zapowiedzianém jest przybycie księcia i księżnéj edinburgskich z Malty. Lord Salisbury i lord Elliot powracać będą z Carogrodu do Anglii również tutędy.

Waszyngton, 22 stycznia. Prezydent Grant wystósował orędzie do Izby reprezentantów, w którém uważa użycie wojsk padczas wyborów na prezydenta za usprawiedliwione i całkiem z konstytucyą zgodne. Użycie wojska było potrzebném do utrzymania porządku. On, prezydent, nie byłby się wahał, ażeby zapobiedz niedozwolonym wpływom i gwałtom, użyć większéj liczby wojska, gdyby ją był miał pod ręką.

Kraków, 22 stycznia. (Telegram Pressy.) Dziś po zaciętéj walce wyborczéj, obrano posłem do sejmu krajowego profesora uniwersy etu, Maksymiliana Zaborskiego.

Sprawozdanie z Missyi

OO. Zmartwychwstania Pańskiego

w Adryanopolu

za rok szkólny 1875 i 1876.

Rok ubiegły w historyi Zakładu naszego stanowić będzie pamiętną epokę.

Po odesłaniu uczniów łacińskich płacących, zajęliśmy się głównie wychowaniem dzieci bułgarskich. Dieci te są biedne, przyjmując je, wiedzieliśmy, że możemy rachować jedynie na pomoc, którą nam Opatrzność przyśle, i dzięki Bogu nasze nadzieje zawiedzione nie były.

Samo przez się rozumie się, że wskutek zamknięcia szkoły łacińskiéj ogólna liczba naszych uczniów musiała się zmniejszyć. Ale z drugiéj strony szkoła bułgarska znacznie skorzystała i co do liczby uczęszczających uczniów i co do obecnego swego urządzenia.

W roku 1874/75 mieliśmy 58 uczniów bułgarskich, liczba ta roku zeszłego podniosła się do 68. Internów w zaprzeszłym roku mieliśmy 30, a w przeszłym liczba ich podniosła się do 44, pomiędzy którymi pięciu było płacących.

Wszystko to, co wchodzi w zakres klasycznego kolegium, bywa wykładaném w naszéj bułgarskiéj szkole w Adryanopolu; ale języki żyjące więcéj są u nas uwzględniane. I tak: francuski język jest wykładanym w każdéj klasie codzień po godzinie i każdy uczeń, który u nas skończy gimnazyum, będzie mógł mówić poprawnie w tym języku. Język niemiecki w szkólnym planie ma także odpowiednie sobie miejsce, gdyż znajomość tego języka na Wschodzie staje się z każdym dniem potrzebniejszą, a nawet niezbędną.

Seminaryum, które założyliśmy, uzupełniło naszę szkołę i dało jéj charaktor głównego Zakładu bułgarsko-unickiego Kościoła. Przysyłają do nas dzieci z rozmaitych i bardzo oddalonych wiosek Tracyi i Macedonii, jako téż i z wielu miast tychże prowincyi, jako to: Kazasiłyk, Haskioj, Kiustendił. Ale co nam sprawia jeszcze większą radość, to to, że schizmatycy sami powierzają nam swoje dzieci, chociaż nie zaniedbujemy nigdy ich uprzedzać, że wychowanie, które im damy, będzie miało grunt katolicki. Nawracania dzieją się zupełnie swobodnie bez żadnych nalegań z naszéj strony, pod wpływem nauki i dobrego przykładu naszych uczniów katolickich. Czasem znajdują one opór ze strony rodziny, ale opór ten zamiast szkodzić, służy do rozkrzewiania prawdy.

Pod względem naukowym ostatnie egzamina dały szkole bardzo zadawalniające świadectwo i ogólnie mówiąc dowiodły, że uczniowie mają gorącą chęć do nauki i robią znaczne postępy. Dnia 12 lipca, w tydzień po egzaminach, odbyło się rozdanie nagród. Jednakże tego roku z powodu zajść politycznych zdawało nam się stósownem uniknąć wszelkiego rozgłosu i nikt nie był zaproszonym na ów akt tak ważny i uroczysty dla uczniów; tym razem mieliśmy go dopełnić po cichu, że tak powiemy, w rodzinném kółku. Na 55 uczniów, którzy wzięli udział w egzaminach, siedmiu otrzymało nagrody a dziesięciu pochwały.

Z przyszłym rokiem szkólnym będzie otwarta trzecia klasa gimnazyalna a piąta progimnazyalna zostanie jeszcze z kilku uczniami.

W ciągu tego roku mieliśmy sześć izb oddzielnych, przeznaczonych na klasy: dwie dla szkoły przygotowawczéj, dwie dla klas gimnazyalnych i dwie dla klas pro-gimnazyalnych. Oprócz tego sala dla historyi naturalnéj, druga dla fizyki i chemii; nadto obszerna sala dla muzyki i śpiewu. Biblioteka nasza także się wzbogaciła doborem książek, potrzebnych uczniom i nauczycielom Kollegium i Seminaryum.

Podtrzymywany łaską Bożą i błogosławieństwem Namiestnika Chrystusowego na ziemi zakład nasz, jak tośmy już wyżéj nadmienili, z końcem roku szkólnego dopiął swego celu, do któregośmy długi czas gorąco wzdychali: chcemy mówić o Seminaryum dla kształcenia duchowieństwa bułgarskiego. Czterech z najstarszych naszych uczniów, z których trzech z Tracyi a jeden z Macedonii, objawiło chęć zostania księżmi. Oddawna już zauważyliśmy powołanie do stanu duchownego w tych czterech uczniach i byliśmy przygotowani na to ich postanowienie.

Ponieważ ci uczniowie nie byli dość mocni w łacinie, pierwszy rok seminaryjski będzie głównie poświęcony nauce tego języka, by młodzi seminaryści mogli z korzyścią odbywać teologiczne nauki; mieszkają oni w oddzielnym domu i odbierają toż samo duchowne wychowanie co i inne europejskie seminarya.

I drugie nasze pragnienie, które od dawna żywiliśmy, dopiero tego roku mogło się urzeczywistnić, a tém pragnieniem było, aby mogli u nas odbywać ćwiczenia duchowne miejscowi uniccy proboszczowie. Podczas wielkiego postu przed Wielkanocą trzech księży, jeden dyakon i jeden nasz braciszek, który właśnie był skończył nowicyat, wzięli udział w tych pobożnych ćwiczeniach; drobne to wprawdzie początki, ale jest to tak wielka nowość na Wschodzie, iż możemy jéj sobie powinszować. Godném było uwagi, że ojciec i syn razem wzięli udział w tych ćwiczeniach. Pierwszy, który został księdzem po swojém nawróceniu, jest teraz proboszczem: drugi, jako braciszek, należy do naszego Zgromadzenia. Późniéj, podczas wakacyi inny proboszcz przybył do nas z zamiarem odbycia ćwiczeń duchownych, których nie mógł odprawić podczas świąt Wielkanocnych.

Misyjne nasze wycieczki bywały dość częste: Jedno miejsce byliśmy zmuszeni w ciągu roku odwiedzić pięć razy. Wiele było do roboty i w konfesyonale i na kazalnicy i śmiemy się spodziewać, że nasza praca w tych stronach nie była bezowocną. W samém mieście Adryanopolu nie tylko obsługiwaliśmy nasze dwie kaplice: łacińską i wschodnią, ale i cerkiew na Kaiku i często miewaliśmy kazania w biskupiéj cerkwi na Kirszhannie.

O ile nam zajęcia szkólne i prace misyonarskie pozwalają, przygutowujemy powoli szkólne książki w bułgarskim języku. Z czasem dojdziemy do utworzenia biblioteczki dla użytku szkół katolickich. Jest już kilka podręczników gotowych, ale za nim je damy do druku, chcielibyśmy je dłuższém wypróbować doświadczeniem.

Zamieszania w Bułgaryi, które tak żywo zajęły Europę, nie miały dotychczas, dzięki Bogu, żadnych złych następstw dla Unii Bułgarskiéj, Katolicy roztropnie się trzymali zdaleka od wszystkiego, co mogło dać powód do prześladowań; przeciwnie, Egzarchat niezależny z powodu swego zachowania się, został mocno wstrząśnięty, wskutek czego Bułgarzy stają się coraz przychylniejsi dla prawdziwego Kościoła. Ale żebyśmy mogli z tego korzystać, trzeba nam więcéj księży, a oprócz tego potrzebném jest, by się umysły uspokoiły i by widnokrąg polityczny się rozjaśnił. Bóg jeden zna drogi, któremi narody wejść mają da prawdziwego Kościoła. Co do nas, jesteśmy przygotowani na wszystko, co ześle Opatrzność, i cokolwiek się stanie, nie przestaniemy pracować ze spokojem i z mocną ufnością w nasze zadanie: będziem i nadal służyć Bułgarom, ucząc ich, wychowując i szczepiąc w ich serca dobre nasienie, które łaska Boża w bujne kłosy zamieni.

Niespodziewana i nagła śmierć Biskupa Rafała Popowa, zmarłego 6 marca r. z., była bolesnym ciosem dla Unii bułgarskiéj. Nie mięszając się wcale do żadnych agitacyi, które miały na celu tego lub owego kandydata na Biskupa bułgarskiego, modliliśmy się tylko do Ducha św., by nam dał godnego pasterza za pośrednictwem Ojca św. W istocie dn. 18 września Biskup Nil, nawrócony przed trzema laty w Macedonii, otrzymał wiadomość, że Ojciec św. Pius IX mianował go administratorem Bułgarów Unitów. Serdecznie podziękowawszy Bogu za ten wybór, spodziewamy się wszystkiego dobrego po nowym Biskupie, który zaraz po przyjęciu władzy, którą objął uroczyście w dzień N. P. Maryi Różańcowéj w kościele św. Piotra w Konstantynopolu, dał dowód prawdziwéj gorliwości o dobro Unii bułgarskiéj i szczególnéj dla naszéj misyi życzliwości.

By zakończyć to krótkie sprawozdanie, pozwolimy sobie oddać tutaj stan finansowy naszéj misyi. Wydatki jéj były następujące:

Żywność, światło i opał 21,523 fr. 20 cnt. Ubiór, bielizna i obówie 5919 fr. Utrzymanie trzech domów wraz ze sprzętaml 3578 fr. Wydatki dwóch kaplic 1563 fr. 40 cnt. Książki i inne wydatki szkólne 1631 fr. Płaca nauczycieli świeckich 1688 fr. Zasługi służących 1720 fr. Lekarz i lekarstwa 657 fr. 60 cnt. Poczta, telegramy i odbiór przesyłek 608 fr. 40 cnt. Wycieczki i przechadzki uczniów 318 fr. 80 cnt. Jałmużna 450 fr. Misye po za szkołą 1461 fr. 5 cnt. Całoroczny wydatek 41,218 fr.

Porównawszy z budżetem zeszłorocznym, wydatek ów okaże się znacznie większym. Przewyżka ta jest spowodowana: drożyzną pierwszych przedmiotów do życia wskutek zbudowania kolei żelaznéj w Adryanopolu; bardzo srogą zimą, która trwała roku zeszłego znacznie dłużéj, niż zwykle; żywieniem dziewięciu biednych externów, którzy inaczéj nie mogliby ukończyć swych nauk; a nareszcie utrzymaniem pewnéj liczby księży i wiernych, którym, według wschodniego zwyczaju, trzeba ofiarować gościnność, kiedy przybywają do Adryanopola dla załatwienia swoich interesów.

Oprócz wydatków wyżéj podanych, mieliśmy i inne, wywołane poprawą dachu, przybudowaniem dwóch nowych sal, kupnem łóżek dla internatu itd., co w części pokryte było nadzwyczajnemi darami, a w części ciąży jeszcze na naszym budżecie.

W końcu dziękujemy z głębi duszy najserdeczniéj naszym dobrodziejom, którzy nas dotychczas życzliwie wspierali. Niechaj wierzą, że nigdy nie zapominamy błagać Boga, by im stokrotnie wynagrodził i tutaj i w niebie ich dobrodziejstwa; ufamy, że Bóg ich natchnie i na przyszłość tą samą miłością względem téj drobnéj misyi, a jak chciał założyć to dzieło i dotychczas je podtrzymuje, tak i nadal potrafi on je zasłaniać i utrzymać, pomimo wszelkich przeciwności, które zdają się zagrażać. We wszystkich trudnościach, które tak często spotykają na Wschodzie misyonarza, i we wszystkich niebezpieczeństwach, których nigdy nie braknie, nasza misya, godzi się tutaj powiedzieć, doznaje zawsze niezmiennéj opieki Arcybiskupa Grasselli, delegata apostolskiego w Konstantynopolu, który nietylko radą i nauką, ale i skuteczném działaniem nieraz już nas wspomagał.

Adryanopol, 30 listopada 1876 r.

Ks. Tomasz Brzeska.
Przełoż. misyi OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Asesora sądowego Castringius mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Niemodlinie (Falkenberg O. S.) i zarazem notaryuszem w obwodzie raciborskiego sądu apelacyjnego, z przeznaczeniem mu Niemodlina na miejsce zamieszkania.

* **Koncert** panny Ludmiły Ostoia Mikorskiéj. Wczorajszy wieczór policzyć możemy do bardzo mile spędzonych chwil. Na sali zgromadził się sam wybór przeważnie publiczności polskiéj, żądnéj ujrzeć koncertantkę rodaczkę, która zasłynęła za granicą talentem, wzbogaconym długoletnią pracą i doświadczeniem. Sam program koncertu panny Ludmiły Mikorskiéj był nader zajmujący, a wykonanie jego dało nam sposobność oceniania jéj klasycznéj włoskiéj metody śpiewania. W pięknéj, pełnéj poezyi, aryi Palloni'ego Noi Ci amavamo tanto pokazała p. L. M., jak jéj głos rozległego jest diapazonu i równy, a w przebiegu swéj skali dźwięczny i rzewny, umiejący zarazem oddać najdelikatniejsze cieniowania w śpiewie, kontrasty, forte i piana. Maniera jéj śpiewu szeroka, giętka i pełna uczucia dowodzi nam, że z dobréj szkoły czerpała panna L. M. swe tradycye. W duecie z Normy przeniosła nas p. L. M. na scenę teatrów włoskich i odśpiewała poprawnie i z wdziękiem ten nigdy nie starzejący się utwór Bellini'ego a w pięknem recitativo, kończącem się słowami: pei figlii tuoi t'imploro i w andante Deh con te zdumiała nas pięknością frazowania, szerokością stylu i długością oddechu.

Nie możemy tu przemilczeć i nie pochwalić śpiewu pani Devestwaldi, mimo, że ta zawarowała się przed wszelką analizą krytyczną. Pani D. jest dyletantką a uczennicą p. Ludmiły Mikorskiéj.

Ballada, skomponowana przez p. L. Mikorską, jest pełna oryginalnych i pięknych motywów, bardzo scientyficznie ułożonych; harmonia bassu jest bogata i z uczonością klasyczną przeprowadzona. Ballada ta jest nieco zadługa i p. L. M. nie wymawia dość wyraźnie po polsku, przez co nie było można zrozumieć dokładnie tekstu. Mimo tych usterek możemy śmiało zachęcić p. L. M., aby nie ustawała w kompozycyi i to tém więcéj, że poznaliśmy miarę jéj talentu w tym kierunku, w Mazurku, o którym już dawniéj w piśmie naszém wspominaliśmy.

Zakończymy to krótkie sprawozdanie z wczorajszego koncertu szczerą pochwałą dla wykonania utworu Vieuxtempsa-Air varié, którą odegrał na skrzypcach p. Rothe, dyrektor orkiestry 37 pułku. Pan Rothe dowiódł przez wyborne wykonanie uwertury do Wilhelma Tella i marszu Tannhäuserów, że jest nie tylko doskonałym kierownikiem orkiestry, ale poprawnym artystą, skrzypkiem. Nocturno Goldermanna, wykonane przez nieznajomego nam artystę, znalazło także ogólne uznanie: słowem koncert p. Ludmiły Ostoia Mikorskiéj prawdziwą był ucztą artystyczną. Publiczność dość licznie na sali reprezentowana, oddała hucznemi oklaskami hołd talentowi i pracy naszéj artystki i to tém więcéj, że witała ją jako córę naszéj dzielnicy wielkopolskiéj.

* **Minister** spraw wewnętrznych zwrócił w rozporządzeniu swém uwagę władz policyjnych na to, że właściciel lokalu publicznego, który przy koncercie lub innéj zabawie urządza loteryą, winien mieć na loteryę tę pozwolenie od władzy w myśl wyroku najwyższego trybunału z dnia 1 grudnia r. z.

* **Budowa trzech nowych fortów** przy Poznaniu, dwóch większych i jednego pomniejszego, ma być powierzona stowarzyszeniom budowlowym w drodze submisyi, w którym to celu tutejsza dyrekcya budowy forteczněj naznaczyła termin na dzień 6 marca r. b., godzinę 10 przed południem w biurze swojém przy placu Działowym Nr. 1.

* **Tutejsza Ostdeutsche Ztg.** zamieszcza w wczorajszym swym wieczornym numerze korespondencyą z Obornik, w któréj donosi o utworzeniu się tam jakiegoś quasi komitetu, mającego na celu odstręczanie ludzi od uczęszczania na nabożeństwo rządowego proboszcza Nowackiego i spowodowanie ich do nieprzyjmowania od pana tego sakramentów świętych. Ów rzekomy komitet zrodził się zapewne jedynie w głowie korespondenta obornickiego, gdyż lud katolicki potrafi sam osądzić, jak sobie z proboszczem, nie mającym missio canonica, ma postępować.— O nauczycielu panu Kiełczewskim pisze pomieniony korespondent co następuje: „Że dotychczasowy organista, nauczyciel Kiełczewski, za urząd ten podziękował, zadziwiło to nie tyle obywatelstwo, które usposobienie jego dawno odgadło, ile władze. Królewska rejencya tudzież urząd ziemiański wyświadczały nauczycielowi temu wszystko dobre, jakie tylko jest możebném, przy każdéj nad-

zwyczajnéj remuneracyi, przy każdém wsparciu, również z przy innych pobocznych urzędach uwzględniano go przed innymi; teraz niestety przekonać się można, jak się gorzko mylono.“ Zdaje się, że korespondent nie pojmuje wcale godności człowieka, jeżeli sądzi że p. Kiełczewski dlatego, iż odbierał remuneracye, które mu zapewne jedynie za gorliwość jego w swym zawodzie udzielane były, stać się miał niewiernym przepisom religii, jaką wyznaje. — Prócz tego donosi, że w niedzielę zebrało się w Obornikach, ponieważ się obawiano wybryków, 10 żandarmów i powiatowy wachmistrz żandarmeryi.

* **Łyżeczkę** srebrną, oznaczoną literami A. B. 1849, odebrano w tych dniach chłopcu, który ją chciał sprzedać i oddano władzy policyjnéj, jako niezawodnie skradzioną.

* **Sprawozdanie** z dochodów i rozchodów Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo na rok 1876.

Dochodu było:

Panie Miłosierdzia złożyły . . .	1168	marek 20	fen.
Datek pani hr. H. Kw.	450	„ —	„
Datek pani hr. A. M. z D. . . .	600	„ —	„
Procent od legatu śp. p. Kościelskiéj	300	„ —	„
Procent od legatu śp. p. Skórzewskiéj	54	„ 70	„
Procent od legatu śp. p. Z. Mycielskiéj	36	„ —	„
Procent od legatu śp. p. Malinowskiéj	15	„ —	„
Procent od listu zastawnego . . .	12	„ —	„
Procent z kasy pożyczkowéj . . .	17	„ 40	„
Z kwesty zbieranéj w mieście . .	3404	„ —	„
Z kwesty zbieranéj w kościele. . .	195	„ —	„
Z Redakcyi Kuryera przysłano . .	69	„ 75	„
Reszta z loteryi fantowéj na rok 75	1538	„ —	„
Z koncertu amatorskiego . . . ,	1159	„ 50	„
Z balu wpłynęło	476	„ —	„
Z teatru amatorskiego	1086	„ 75	„
Z loteryi fantowéj na rok 76 do 31 grudnia wpłynęło	1500	„ —	„
Nadzwyczajne datki	31	„ 10	„
Razem wpłynęło	12,113	marek 40	fen.

Wydano na dom św. Józefa:

Procenta i podatki. . .	849	marek —	fen.
Utrzymanie Sióstr . . .	1080	„ —	„
Na opał i zasługi . . .	510	„ —	„
razem wydano			2439 marek

na śpital:

Procenta od kap. na bud.	540	marek —	fen.
Utrzymanie babinek . .	2518	„ —	„
razem wydano			3058 „

na ubogich w mieście:

Na żywność	2684	marki —	fen.
Komorne opłacane . . .	465	„ —	„
Na posługi	141	„ —	„
Na lekarstwa	90	„ —	„
Pieniędzy rozdano . . .	2319	„ 50	„
Węgle do gotowania zup	36	„ —	„
Na dzieci opuszczone .	214	„ 50	„
razem			5950 „
Wydano przez rok 1876			11,447 marek.

Wspierano miesięcznie około 80 rodzin, liczba ubogich wspieranych w roku wynosiła 213. Oddano im wizyt 1984, kwitów na żywność i odzież 11,449. W śpitalu pielęgnowane są 31 osób.

Czyniąc powyższe sprawozdanie z dochodów i rozchodów Towarzystwa naszego w roku ubiegłym, wyrażamy niniejszém składającéj na cele naszego Towarzystwa Publiczności serdeczne podziękowanie, i oraz złożywszy Jéj dowód sumiennego i pożytecznego użytku każdego grosza w ręce nasze powierzonego, śmiemy odezwać się z nową pokorną prośbą, aby nam i na przyszłość względów swoich nie odmawiała.

Zarząd Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego.

J. Mycielska. Walerya Motty. F. Laskowska.
Teodora Veit.

* **O postępowaniu** z Siostrami Miłosierdzia w Środzie piszą do Dziennika Poznańskiego co następuje:

W piątek, t. j. 19 bm. przybył tutejszy burmistrz p. Roll do zakładu Sióstr Miłosierdzia i nakazał dzieci, znajdujące się w zakładzie, natychmiast wydalić. Siostry oświadczyły, że tylko chore dzieci mają w zakładzie i tych wydalić nie mogą, jeżeli zaś sprawy téj pan burmistrz sam załatwić nie może, one napiszą do landrata i do regencyi. Mimo to przybył znów w niedzielę po południu policyant do zakładu z rozkazem, by dzieci natychmiast wydalić. Siostry opierały się tak gwałtownemu rozkazowi, bo przecież niepodobna chore dzieci na zimno wypuścić, zwłaszcza, że wszystkie są zamiejscowe, z innych nawet powiatów, a niektóre nawet bez opieki. Policyant jednakże mimo to wrócił z odpowiedzią, że dzieci natychmiast mają być wyrzucone — nawet malutkie 9miesięczne dziecię miejscowego listonosza, które zaraz po przyjściu na świat matkę postradało, a które Siostry na łzy nieszczęśliwego ojca i prośby urzędników pocztowych, tydzień wówczas mające, przyjęły na wypielęgnowanie. — Gdzie się miały podziać owe dzieci? Oto zadecydowano wziąć je do szpitala. — Fakt ten, sądzę, nie potrzebuje żadnéj ilustracyi.

* **Wydział karny** sądu powiatowego w Kościanie skazał dnia wczorajszego szewca Serdeckiego, zamężną Jakubowską i pannę Bąk, każdego na dwutygodniowe więzienie za to, że, jak oskarżenie twierdziło, mieli splunąć w sposób demonstracyjny przed proboszczem rządowym p. Brenk, w dniu wprowadzenia go na probostwo kościańskie, dnia 25 b. m. Oskarżeni przeczyli w terminie audyencyjnym zarzutowi, czynionemu iw w oskarżeniu, świadkowie jednakże, pomiędzy którymi znajdował się i p. Brenk i radzca ziemiański, przysięgą stwierdzili zarzut oskarżenia.

* **Dobra Niemojewo**, w powiecie inowrocławskim, obejmujące 2686 morgów areału, nabył od banku gotajskiego p. Zygmunt Wilkoński z Rombina za sumę 200,000 marek.

* **W Lwówku** wybuchł dnia 19 b. m. wieczorem ogień w dwóch miejscach i obrócił w przeciągu dwóch godzin w perzynę 5 stodół i 1 dom mieszkalny. Ogień był podłożony, gdyż znaleziono jeszcze resztki płatów, któremi stodoły podpalono.

* **Trybunał** wschodnio-pruski, czyli sąd apelacyjny w Królewcu potwierdził wyrok pierwszéj instancyi, uwalniający dziekana ks. Austena i nauczyciela ks. Romahna z Brunsbergi. Pisaliśmy o tém swego czasu, tu zaś przypominamy, że sprawa poszła o odradzanie niektórym nauczycielom, iżby nie składali egzaminu religii katolickiéj przed egzaminatorem nie umocowanym od władzy kościelnéj. (Gaz. Tor.).

* **Wylew Wisły** w żuławach elbląskich nie kończy nieszczęścia dla tamtejszych okolic. Niziny jezior Drużeńskich również powodzią dotknięte, a siedem wsi już zalanych.

* **Z nad Wisły** piszą do Germanii pomiędzy innemi. W katolickiém seminaryum nauczycielskiém w Grudziądzu znaleziono dziennik jednego z Ojców Jezuitów, który przez pewien czas przy zakładzie tym był czynnym. W dzienniku tym znajdują się zajmujące rzeczy o stósunkach grudziądzkich. Grudziądzki Geselliger wynurza z tego powodu swą radość. Być może, że się zwolna nauczy i Jezuitów szanować, którym ludzkość tyle dobrego zawdzięcza.

* **Przewóz** towarów przez Strzałkowo do Królestwa Polskiego ustał prawie zupełnie od nowego roku rosyjskiego, t. j. dnia 13 b. m., z którym to dniem rozpoczęła się opłata cła w złocie, natomiast w ostatnich tygodniach przed nowym rokiem przewieziono taką masę towarów, że kupcy w Królestwie zaopatrzeni są na kilka miesięcy.

* **Ks. Biskupa** warmijskiego wyfantowano znowu 20 b. m. za 1000 marek kary, nałożonéj przez naczelnego prezesa za nieobsadzenie probostwa w Klankendorfie. Zabrano meble, pościel i obrazy. Prócz tego nałożono temuż Biskupowi nowéj kary 500 marek za nieobsadzenie trzech innych probostw.

* **Najważniejsze** prawne postanowienia, jakie po wybuchnięciu zarazy na bydło obowiązują, zawarte są w prawie, wydaném pod dniem 7 lutego 1869 roku dla Związku północno-niemieckiego, które w roku 1872 rozciągnione zostało i na Bawaryą i na Wyrtenbergią, i w instrukcyi do tegoż prawa z dnia 26 maja tego samego roku.

Skoro w iakiém miejscu w kraju zapadnie lub zdechnie jakie bydlę rogate na chorobę podobną do zarazy, obowiązkiem jest każdego, a nietylko właścicieli bydła, donieść o tém władzy miejscowéj. Właścicielowi bydła nie wolno bez kontroli policyjnéj dobijać lub zabijać chorych zwierząt, zdechłych zaś usuwać. Potrzebne na mięso bydło kupowane i zabijane być jedynie może pod dozorem władz weterynarskich. Targi na bydło nie są dozwolone, handel bydłem rogatém, a w razie potrzeby i owcami i świnmi i transport tychże, tudzież paszy i ściełki odbywać się jedynie może pod kontrolą policyjną. Podwórza, w których zaraza na bydło wybuchła, powinny zostać w razie potrzeby z pomocą nawet wojskową zamknięte. Jeżeli w jakiéj miejscowości w większéj liczbie podwórz wydarzą się wypadki choroby, cała miejscowość ta ma być zamkniętą. Wyjątek od tego stanowią miasta handlowe i rezydencye o tyle, że zamknięcie to ograniczać się ma zawsze tylko na pojedyńcze grunta lub pojedyńcze dzielnice. Natomiast dążyć należy do rychłego usunięcia zarazy przez wczesne zabicie wszystkiego bydła w pobliskich podwórzach i spieszną desinfekcyą. Z upoważnienia władzy wyższéj dozwoloném być może zabicie i zdrowego bydła, nawet w podwórzach, zarazą niedotkniętych. Wszystko zarazą dotknięte lub podejrzane jedynie o to bydło powinno być zabijane niezwłocznie, skóry rozkrawane, kadawry wapnem obsypywane a miejsca, w których są zagrzebane, strażami obstawiane. Za bydło, z rozporządzenia władz zabite, otrzymają właściciele wynagrodzenie podług taksy z funduszów cesarstwa; wynagrodzenie to traci jednakże ten właściciel bydła, który zaniedba zawiadomić władzy o wybuchu choroby. Prócz tego niezastósowanie się do rozporządzeń władz podlega tak wysokim karom pieniężnym jak i więzieniem. Zarazę na bydło uważa się wtedy w pewnéj miejscowości za całkiem usuniętą, jeżeli albo wszystko bydło wypadło, albo też od ostatniego wypadku lub choroby trzy tygodnie upłynęły.

* **Dr. Wychowski** Der Freie Beobachter, wychodzący w Nürnbergu, pisze w tegorocznym numerze: Dr. Wychowski, który zaczął edukacyą we Lwowie, a ukończył w Wiedniu, był profesorem w akademii francuzsiéj (Nancy) i korespondentem jednéj z wielkich gazet angielskich. Tęsknota za krajem spowodowała go po kilku latach do powrotu do Galicyi, gdzie go jeden z magnatów polskich zaangażował jako guwernera. Bawi on obecnie z dzieckiem i babką tegoż w Dreznie. Dr. Wychowski jest może ostatni z potomków znanego w dziejach hetmana Ukrainy i wojewody kijowskiego Jana Wychowskiego. Jego poczye, które teraz wyszły w języku niemieckim w Dreźnie, są pełne dowcipu i satyry. Inne znajdujemy często ostatniemi czasy w pismach niemieckich.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 25 stycznia, Nawrócenie św. Pawła. Wschód słońca o godzinie 7 minut 56. Zachód o godzinie 4 minut 30. Długość dnia 8 godzin 34 minut.

Wypadki historyczne. 1548 Poselstwo pruskie na sejmie w Piotrkowie. — 1588 Zniesienie i wzięcie do niewoli w Byczynie Maksymiliana. — 1610 Pobicie Moskwy pod Ułą. — 1684 Śmierć hetmana Jana Opińskiego. — 1831 Detronizacya Mikołaja.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 24 stycznia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Skarzyński z Miedzianowa, Raczyński z żoną z Psarskiego, Lewandowski z Łubowa, Tresckow z Knyszyna, Taczanowski z Pieruszyc, Mukułowski z Kotlina, Skoroszewski z Turska, Łukomski z Biechowa, hr. Bniński z żoną z Ćmachowa, Karczewska z córkami z Wyszakowa.

LOTERYA.

Berlin, 23 stycznia 1877.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu 2 klasy 155 król. pruskiéj loteryi padły następujące wygrane:

2 wygrane po 6000 mrk. na numera 17,793, 27,250.

2 wygrane po 1800 mrk. na numera 15,385, 15,453.

1 wygrana na 600 mrk. na numer 61,073.

3 wygrane po 300 mrk. na numera 12,131, 36,250, 73,670.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 24 stycznia 1877.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 162,— marek, na wrzesień. —,— m., na grud. —,— m., na stycz. 162 m. stycz.-luty — m. luty-marzec —, m., marzec-kw. —, m., na wiosne — m. kwiec.-maj —, m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litr., cena wypow. 51,90 m., na lip. mrk., na grudz. — mrk., stycz. 53, — —35,30 mrk, lut. 52,50 — — m., marzec 55,30 — —,— m, kwiec. 54,20 m. maj 55,00 m., kw.-maj 547054,50 m., czerw. —,00 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 50,70 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 21 stycznia.

Koniczyna czerwona stale pośled. 52—57, średnia 59—66, piękna 69—75, najpiękn. 78—81; koniczyna biała stale pośled. 52—60 średnia 63—70, piękna 73—79 najpiękn. 80—85 m

Żyto: za 2000 funt. siabo wypowiedz. —,— cent. na upł. wypowiedz. —,— pł. stycz. i stycz.-luty 154 żąd. luty-marzec 154 pł., marzec-kwiecień — kwiecień-maj 159 płc. i ż. maj-czerw 163, czerw.-lip. 165 żąd.

Pszenica: 198,— pł., kw.-maj 208 żąd.

Owies: 136,— żąd. kwiec.-maj 140,— płc. maj-czerwiec —.— płac. i żąd. wypow. —— cent.

Rzep 330 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok. wypowied. —— cent w miejscu 74.50 żąd. stycz., stycz.-luty i luty-marzec 74 żd. marz.-kwiec. - kw.-maj 73—73,50 żąd. maj-czer. 73 żąd. wrz.-paźd. 69,— żąd.

Okowita: słabo w miejscu 52,— żąd. 51,— płc. wyp. —,— litr., styczeń i stycz.-luty 53,— pł. i ż. luty-marz. — marz.-kw. — kwiec.-maj 54.60 ż. — płc. maj-czer. 55.30 żąd. czer.-lip. —,— płc. lip.-sierp. —,— płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 21 stycznia 1876.

Postanowienia deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	Mk. Sz.	Mk. Sz.	Mk. Sz.	Mk. Sz.	Mk. Sz.	Mk. Sz.
Pszenica biała . . .	19 50	18 70	21 20	20 40	17 60	17 —
„ żółta . . .	19 40	18 60	20 80	20 10	17 40	17 20
Zyto	18 —	17 30	16 70	16 30	16 —	15 —
Jęczmień	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 —
Owies	15 40	15 20	15 —	14 80	14 50	14 —
Groch	15 50	15 30	14 30	13 80	13 30	12 —

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . . . 100 kilogr.	33 —	30 —	25 —
Rzepik zimowy . . „ „	32 —	29 —	23 —
Rzepik latowy . . „ „	30 50	26 —	21 —
Lmca . . . . . „ „	26 50	24 —	19 —
Siemię lniane . . „ „	26 —	23 —	20 —

Ceny wypowiedziane na 22 stycznia: żyto 154,— pszenica 198,— marek, jęczmień —,— marek. owies 136,— m., rzep 330, m., oléj rzepiowy 74,— m. okowita 53.— m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl za 100 litr. tral. ptc. w miejscu 52,— żąd. 51,— pł.

Mąka spok. za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 33—34,— m. Pszenna nowa 29—30 marek Rżanna piękn. 26,75—27.75 marek. Rżanna śred. 25,75—26,75 marek. Rżanna na paszę 10—11 m Oszucie pszenne 8—9 m.

Koniczyna do siewu, czerwona spok. za 5 kilogr. 57—67—74—79 mrk.; biała słabiéj 60—70—7—82 marek.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. 7,2—7.60 mar.,

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Łubin, spok., żółty 9,50—10,50—11,20 marek nie 9,30—10,40—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24—27—30 m.

Siano 2,70—3,20 mar. za 50 kil.

Słoma 34—36 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 23 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		Wypow. żyta	23 —
Kwiec.-maj	224.—	Wypow. okow.	10,00
Maj-czerw.	225,—		
Zyto słabo		**Kapitały**	
w miejscu	—;—	Galicyany	84,—
Stycz.-luty	160,—	Pr. pap. państ.	92,—
Kwiec.-maj	163.—	Poz. 4% list. z.	94,—
Maj-czerw.	161,50	Poz. list. ren.	95,—
Oléj rzep. spok.		Austr. los 1860	99,—
Kwiec.-maj	73,—	Włochy	72,—
Maj-czerw.	74,30	Amerykany	99,—
Okowita słabo		Turki	11,—
w miejscu	54,10	7½% Rumuń.	13,—
Stycz.-luty	54,20	Pol. lik. l. zast.	62,—
Kwiec.-maj	56,10	Rosyj. bknot.	251,—
Maj-czerw.	56,30	Sreb. rnt. aust.	54,—
	—,—	Aus. akc. kred.	232,—
Owies grudz.	—,—	Koléj Państw	390,—
		Lombardy	121,—

Szczecin, dnia 23 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** słabo	
	—,—	w miejscu	53,—
Kwiec.-maj	224,50	Styczeń.	53,—
Maj-czerw.	226,50	Kwiec.-maj	55,—
Zyto słabo		Maj-czerw.	56,—
Styczeń-luty	156,—	**Owies**	
Kwiecień-maj	160,—	Kw.-maj	—,—
Maj-czerw.	159,—	Maj-czerw.	156,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Styczeń	74,—	w miejscu	20,—
Kwiecień-maj	75,25	Styczeń	20,—

Berlin, 23 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj .	18 60	Kwilecki Potocki . .	64 —
„ Prioritety .	68 75	Pozn. sprit. akc. . .	38 —
Kol.-Mind. koléj . . .	101 —	Bank rzeszy n. . . .	154 —
Reńska koléj.	110 10	Diskont. udziały. . .	107 —
Górnoszląska.	128 30	Meining. b.	67 —
Austr. półn.-wsch. k.	191 —	Szląsk. stow. bank. .	86 —
Koléj Rudolfa	42 80	Centralb. f. Industr.	64 —
Austr. banknoty . . .	162 75	Redenhütte.	5 —
L. z. ros. ziem. ks. .	79 75	Dortm.-Unia	6 —
Pols. 5% listy zast.	70 50	Laurahütte.	70 —
Pozn. bank prowinc.	99 40	Pozn. 4% listy zast.	94 —
Ostd. Bank.	89 —	Pozn. renta	—

W środę dnia 28 lutego 1877
o godzinie 4 po południu
odbędzie się
na sali hotelu Francuskiego
zwyczajne
WALNE ZEBRANIE
Banku Włościańskiego.

Porządek dzienny:

1. Przedstawienie bilansu z 31 grudnia 1876 i sprawozdanie z czynności w r. 1876.
2. Uchwała względem podziału zysków i strat i pokwitowanie zarządu za rok ubiegły.
3. Wybór trzech członków Rady Nadzorczéj (§ 20 Ustaw)
4. Wybór komisyi rewizyjnéj na r. 1877 (§ 24 Ustaw)

Wyciąg z Ustaw.

Każda akcya daje głos jeden. Nieobecnych zastąpić mogą akcyonaryusze na mocy piśmiennego upoważnienia w tym celu wystawionego. Nikt nad dwadzieścia głosów na zebraniu dzierżyć nie może. Żony reprezentowane być mogą przez małżonków swoich, choćby nie akcyonaryuszy, instytucye przez swych prawnych zastępców. Upoważnienie do zastępstwa, tudzież akcye wystawione na okaziciela złożone być powinny Zarządowi przynamniéj w dzień przed Walnem Zebraniem, na które uprawnionym do głosu wydane będą bilety wstępne.

Osoby, posiadające akcye wystawione na okaziciela a obok tego akcye wystawione na swoje imię, **nie** są zwolnione od deponowania swych akcyi na okaziciela, jeżeli chcą mieć odpowiednią liczbę głosów.

Właściciele akcyi imiennych odbiorą sprawozdanie z czynności w r. 1876 pocztą, właściciele akcyi bezimiennych, jako z nazwiska i miejsca pobytu nieznani, zechcą zgłosić się sami po sprawozdanie do Dyrekcyi Banku.

Poznań, dnia 18 stycznia 1877. (142)

Rada Nadzorcza Banku Włościańskiego
M. hr. Kwilecki
przewodniczący.

Poleca się książkę do nabożeństwa
KRZYŻ
czyli Zbiór Nabożeństw dla wszystkich katolików. Kraków z aprobatą Władzy Duchownéj 682 str. format trochę większy niż książk Dunina.

Obszerne to dzieło zawiera kilkaset modlitw, 125 pieśni, 17 godzinek, 10 koronek itd. Do świętych Pańskich jest około 100 modlitw, litanii i pieśni. Użyteczna ta książka zasługuje na jak największe rozpowszechnienie.

Cena bez oprawy 15 sgr., trwała oprawa w skórę 1 tal., w skórę ze złotym brzegiem 1 tal 10 sgr.

Przy sposobności poleca się:

Dziesięć Żywotów śś. Służebnic, cena z opr. 4 sgr. (95)

Filotea czyli Droga do życia pobożnego przez ś. Franciszka Salezyusza ułożona 15 sgr., z opr. 20 sgr.

J. Chociszewski
Poznań ul. Wodna 15

Przedawnione
fanty
lombardu mego będą **wyprzedane** na dniu **15 Lutego rb.** (143)

J. Mondré
Poznań — Chwaliszewo Nr. 39.

konserwowane **Trufle** konserwowane
Rozmaite owoce
Ananas
Jarzynki
Galarety
i soki owocowe
poleca (146)
S. Sobeski.

Z polecenia spadkobierców po śp. **Ksawerym Zakrzewskim** upraszam wierzycieli tegoż o zgłoszenie się do mnie z pretensyami. (111)
Jażdzewski
rzecznik.

Cukier mel. Rafinadę po 50 fenygów, Rafinadę rznięt. i w kaw. po 55 fen. 8 Litr. Petrooleum za 3 Marki poleca [144]
J. K. Nowakowski.

Organista
w swym fachu doskonały, trzeźwy i moralny, życzy sobie posady w mieście. Bliższéj wiadomości udzieli **A. M. R. poste restante Koźmin.** (126)

Ekonom
z dobremi świadectwami i rękomendacyą znajdzie miejsce **od św. Jana r. b. w Rossoszycy** pod Ołobokiem. (131)

Poszukuje się
wspólnika do korzystnego interesu z sumą od 3000 do 4000 marek (ile możności kupca). Bliższa wiadomość w Eksped. Kur. Poznań. pod lit.. **K. A.** (125)

Ucznia
do handlu korzeni potrzebu natychmiast (13
W. J. Radziejewsk
w Środzie.

Koło Towaryskie w Poznaniu
daje w sobotę 3 lutego
na sali Bazarowé
BAL
na pomoc naukową, na który Szan wnych Członków i Gości zapra uprzejmie
Zarząd.

Teatr Polski w ogr. Potockiej
w POZNANIU
W czwartek dnia 25 stycznia.
IDYOCI
komedya w 3 aktach.
Nieoszlifowany dyamen
fraszka w 1 akcie.
Początek o godz. 7.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.